Nr. 1 (6) Dnia 6 stycznia 1935 r. Rok II.

Dodatek Naukowo-Literacki „Echa Piotrkowskiego"

pod redakcją STEFANA GÓRZYŃSKIEGO

Nikola książę Vlatković.

BOŽO LOVRIĆ

(Z OKAZJI 50-LECIA PRACY PISARSKIEJ)

Božo Lovrić urodził się w Splicie w Dalmacji, gdzie ukończył gimnazjum, następnie prawo w Zagrzebiu i Wiedniu. Od 1911 r. żyje w Pradze-Czeskiej.

Dzisiaj jest on największym żyjącym poetą-filozofem i lirycznym dramaturgiem jugosłowiańskim.

Swoją działalność literacką rozpoczął w 1904 roku tomem poezyj „Chryzantemy", który wydała splitska młodzież literacka i drugim zatytułowanym „Impromtu", wydanym przez Macierz Serbską w Nowym Sadzie.

Z tych jego pierwocin przebija się deklamatorski patos, zdradzający przyszłego wielkiego poetę. Składa w nich hołd pięknu. Tak samo też i w cyklu „Sol et amor", poświęconym Dzialskiemu, chorwackiemu Homerowi chorwackiego Zagórza, — odczuwa rzeczywistość i widzi piękno w kobiecie żywej, a nie w nierzeczywistej verlainowskiej Pięknej Nieznanej, która jest prometeuszowo zmienna i równocześnie może być kochanką z ciała i krwi kurtyzaną, również i symbolem, ideą, jak to zwłaszcza widać u Błoka w rosyjskim neoromantyźmie.

W „Swiętej wiośnie", wydanej przez Towarzystwo Literatów Chorwackich w Zagrzebiu, Lovrić opiewa matkę, radość życia, kobietę jako matkę przyszłych pokoleń, dziecko, ziemię, chleb i wszystko, co zostaje w związku z czystą przyrodą. Odrzuca tu poeta modernizm, a wraca na szlachetną ziemię ojczystą, szuka swojej własnej formy i swego oblicza, zbliża się do poezji ludowej, śpiewa o kobiecie, o żonie swojej, która mu dała syna i powiada: bo czem na niebie słońce, tem kobieta na ziemi. Kobietę kocha Lovrić tak, jak oracz odwaloną skibę. Budzi się tu w nim poczucie rodziny, a z niem i wieczność życia, które przedstawia mu się jako olbrzymie drzewo. Symbolem dnia w życiu rodu i rodziny jest chleb. Wychowany na bojowej glebie, w środowisku górali i morskich wilków, nie może nie widzieć, że jednym z zadań rodu plemienia jest walka przeciw wrogom.

Patrjotyzm — to znowu druga miłość, która w nim, zwłaszcza podczas wojny światowej, rozgorzała. Za symbol przyjmuje Królewicza Marka i matkę bohaterskich synów Jugowićów i ośmiela się w czasie wojny światowej głosić hasła zjednoczenia Serbów, Chorwatów i Słoweńców. W swojej modlitwie, w której mówi: „O Boże, nie daj, by naród mój, krew mojej krwi, duch mego ducha, od wrogiej ginął siły. Weź mego syna, oczy niech jego zgasną, lecz zbaw, Boże, naród mój". Tak za czasów wojny światowej wołał Lovrić do Boga, błagając go o dobro swego narodu. Siłą uczucia i polotu modlitwa ta przypomina modlitwę Kasprowicza.

Tutaj, jak i w wielu innych wypadkach, poezja jego ma charakter hymnu, a przebija z niej szlachetna filozofja, która daje podporę tym, których życie umęczyło. Wśród jego misterjum zagrobowej tajemnicy, częstokroć ukazuje się także wielka postać Chrystusa.

Jak w czasie wojny światowej przemówił za zjednoczeniem plemion jugosłowiańskich, co za austrjackich czasów uważane było za zdradę stanu, tak znów w pieśni „Krzyk" wyrywa mu się z piersi protest przeciw stosunkom, w jakich plemiona te znalazły się po wojnie.

W czterech wierszach, pt. „Matka wszystkich bohaterów", Lovrić wprowadza matkę-Spartankę w formie poezji modernistycznej, w którą wplata tradycyjne obrazy, by wyprowadzić współzależność poety i junaka i dlatego powiada: „Królewicz Marko, kocha gęślarza". Modernizm jego odczuwa się jeszcze w kilku jego poezjach jak naprzykład w wierszu „Do walki", gdzie wprawdzie bój przedstawiony jest jako scena wspaniałej burzy na morzu, ale już tu ukazuje się obraz krwawego noża, a gdzieindziej i postać kowala, kującego oręż, a to przywodzi na pamięć czasy wojenne. Modernizm ustępuje, a na jego miejsce przychodzi wizja jego ubóstwianej Dalmacji, bez której morza Jugosławja byłaby ciałem bez kości. W wierszu „Plony słońca" śpiewa: „Plony słońca moc dają i krzepią dziarskich mych Pomorców! A oni są silni i piękni, bo stworzeni do miłości, bo stworzeni są do walki". Poeta odwraca się od modernizmu ku regjonalizmowi, ku swemu bohaterskiemu narodowi.

W walce między modernizmem a regjonalizmem dochodzi do mądrości, która się wyraża w słowach: „Radość wszędy ślepa, tylko ból ma oczy". — Cierpienie jako siła zmartwychwstania, cierpienie, jako matka poety morza i słońca, poety-męczennika, jest typowe w swym modernistycznym artyźmie w połączeniu z nacjonalizmem — na tle vidovdańskiej filozofji, której podstawą jest samoofiarowanie się. Według filozofji tej, której za wzór służy narodowa serbska arystokracja z rodu, serca, duszy i prawdy, życie człowieka spełnione jest tylko wtedy, gdy się ze swej własnej woli ofiaruje coś za mesjanistyczną ideę swego narodu. Naród serbsko-chorwacki odziedziczył tę filozofję po swej arystokracji. Mesjanizm ów stanowi spiritus rector i spiritus movens południowej Słowiańszczyzny.

Z biegiem czasu przechodzi Lovrić, jako poeta liryczny, coraz bardziej od regjonalizmu do jugosłowianizmu. Podczas, gdy w „Ogniu i popiele" oraz w "Swiętej wiośnie" znajdujemy motywy modernistycznego indywidualizmu poetyckiego z pierwszych jego czasów, o tyle znów w „Życiu i śmierci" zapoznajemy się ze straszliwemi wrażeniami i okropnościami wojny. Serce poety pełne jest dynamiki, dla której już nie wystarcza forma „poezji prozą"; są to najbardziej ważkie momenty z wojny, które raniły serce poety. We wstępie do czeskiego przekładu powyższego dzieła, dokonanego przez Peliszka, charakterystyka poety jest skreślona w ten sposób: Życie artysty jest nieustanną męką, przerywaną eksplozjami światła i bolesnego szczęścia, któremu nie można się oprzeć. Wraca się wyzwalające pojęcie rodziny i dziecka, jasność słońca, gwiazd i morza, szczytowa radość z daru widzenia. Wraca tu świadomość artysty, prawdziwego bogacza, posiadacza piękna, lecz objawia się też i nieodparta, jak zmora, ciężka myśl o śmierci, o śmierci bez sensu i celu, najczęściej śmierci żołnierza. Poeta odczuwa boleść matek, przędzących na gruzach swych domów. By się wyzwolić z rozpaczy i niejasności oraz z tego ciężkiego brzemienia „trud trudów", poeta woła: „Niech przeklętem będzie życie, jeśli niema Boga!" Natchnieniem jego jest wizja Wielkiego Męczennika, gdzieindziej znów wizja piękna kobiety, której macierzyństwo przemienia nawet szatana.

Dziełem „Śmierci i życia" zainteresowano się i w Polsce. Słynna artystka p. Stanisława Wysocka deklamowała z niego przed paru laty wyjątki w przekładzie Vilima Franczića w warszawskim i w krakowskim teatrze.

Z pełnych rozpaczy wibracyj i walki idej, na przestrzeni od „Swiętej wiosny" do „Smierci i życia", wykształciły się dramaty Lovrića, a przedewszystkiem jego arcydzieło, dramat pod tytułem „Syn". To, co Lovrić dotychczas w tej formie napisał, to były tylko modne przedwojenne poetyczne „dramolety", jak naprzykład „Długi", (mowa tu o tem, jak środowisko, w którem człowiek żyje, zabija talenty), oraz „Zrozpaczeni", w którym to utworze obrazuje nam poeta życie pewnego odłamu studentów jugosłowiańskich.

Jednem z najlepszych dzieł Lovrića jest dramat „Syn". Dzieło to można porównać z takiemi arcydziełami literatury serbsko chorwackiej, jak Njegosza „Górski wieniec" i Mażuranića „Smierć Smailagi Czengića". „Syna", jak i kilka innych arcydzieł Lovrića, przetłumaczył na język polski Wiktor Bazielich.

Pisząc „Syna", czerpał Lovrić przędzę myśli z własnych bojów o zbiorową etykę narodu; form dla swego dzieła szukał w pieśni ludowej.

Sytuację dramatyczną w „Synie" łączy Lovrić z epiką patriarchalizmu opartego na filozofji vidovdańskiej.

Z „Synem" łączy się ideowo jednoaktowy dramat „Odkupiona", gdzie matka dla ocalenia syna od śmierci ofiaruje nieprzyjaciołom wszystko, nawet siebie samą. Walczy tu miłość matki z godnością kobiety, która ma być poświęcona dla ocalenia syna. Balladowy rytm wieczności życia, miłości i Boga, zaznacza się w jednolitej konstrukcji całego aktu, szczególniej w końcowych słowach gęślarza: „Niema zmarłych, gdy ich sławi pieśń"!

Sytuacje dramatyczne Lovrića wynikają z samego założenia, z dyspozycji, a nie z przebiegu akcji. Nie są one czysto uczuciowe, bo mają w sobie dużo także elementu refleksyjnego.

Prawie wszystkie jego dzieła dramatyczne wzięte są z liryki. I tak pewną analogję do „Syna" stanowi „Ulica", gdzie mamy pod jednym kątem widzenia osnute życie, zaobserwowane przez poetę w mieście; opiewa nadto jego nędzę życia, okupioną krwią serca poety, a przetworzoną w piękno. Dobro i zło stanowią dla poety dwie tożsame wielkości, obie służą tej nieustannej przemianie nicości w wieczność. W „Królu i artyście" walczy potęga ziemska z duchową o wieczne piękno, z której to walki artysta wychodzi zwycięscą. Natchnienie poetyckie zrodziło się niewątpliwie tu ze starożytnej baśni o Gygesie i o jego pierścieniu, a które również w szatę dramatyczną ujęli Hebbel i Gide.

W komedji „Spadkobiercy" groteskowe wrażenie wywołują sytuacje, jakie się wytwarzają między zmarłą rzekomo ciotką, a jej spadkobiercami, którzy pochowali próżną trumnę.

„Polowanie na żonę" i „Ptak i miłość", to jednoaktowe komedje dell'arte o nadzwyczaj humorystycznej treści.

W „Magu i żonie" przedstawione jest życie wielkomiejskie z całą jego niemoralnością. Główną bohaterką jest tu nieszczęśliwa żona, która ginie męczeńską śmiercią, aby męża wrócić rodzinie.

W „Marynarzu" zaś mamy antytezę zdrowego życia na morzu i demoralizującego życia w porcie.

W dramacie, zatytuowanym „Kobiety", przedstawia życie człowieka, który, jako dziecko nieprawego łoża, nie zaznał nigdy ciepła miłości macierzyńskiej i dlatego nie dba zupełnie o kobiety i swojem donżuaństwem unieszczęśliwia je, wkońcu i w jego sercu budzi się miłość, pod wpływem której przeradza się jego natura. Smierć dziewczyny, której miłość odrodziła go, nie daje mu odczuć tego, co Goethe nazwał das ewig Weibliche...

W misterjum „Zbawca" przeprowadza ideę, że miłość wszystko może pokonać. Miłość i cierpienie są czynnikiem twórczym.

W dramacie „Dwaj wodzowie" obrazuje ideę, że poczucie etyczne stoi ponad wszelkiem prawem, a w dramacie zatytuowanym „O zmierzchu" pokazuje, że życie ginie i nie da się niczem zatrzymać.

W powieści „Morze" przesuwają się przed nami mieszkańcy dalmatyńskiego wybrzeża, ich tragedje i miłość. Jak burza na morzu zdolni są wszystko zniszczyć, a po tej burzy znów się uspokoić, jak przyroda, gdy zaświeci słońce.

Gdy w „Synie" podstawą jest patrjarchalna etyka, to w innym dramacie „Kapitan Niko" jest nią etyka osobista. W „Kapitanie Niku" przedstawia nam autor życie dwóch braci, z których starszy, kapitan Niko, sposobem nielegalnym zdobywa majątek drugiego brata i dopiero pod wpływem nieszczęść, jakie na niego spadają za jego przestępne czyny, dochodzi do poznania, że on sam wszystkiemu jest winien i w szatach pokutnych, pogodzony ze swym ciężkim losem, ten stary wilk morski, kierując się osobistą etyką, rozpoczyna nowe życie, by stać się prawym i uczciwym człowiekiem. W dramacie tym węzeł etyczny rozwiązany jest z taką siłą etyczną, z jaką nie spotykamy się dotąd ani u Lovrića, ani wogóle w serbsko-chorwackiej literaturze, nie wyłączając nawet Kozarca ni Vjekoslava Novaka.

W poemacie „Ucieczka Tołstoja", przetłumaczonym na kilka języków europejskich, nie opiewa Lovrić ucieczki mędrca z Jasnej Polany od rodzinnego piekła. Jest to jego własna ucieczka od ludzi, którzy swoją podłą zawiścią, wynikającą u nich z braku etycznego wychowania, nie mogą ścierpieć w pobliżu siebie człowieka, który swoim wrodzonym talentem, pracą, wartością i wyższemi przymiotami góruje nad innymi ludźmi. Ucieczka od ludzi posługujących się bronią niegodną człowieka, aby tylko pozbyć się każdego, kto pod każdym względem jest lepszy od tych, co nigdy nic nie znaczyli i nigdy nic znaczyć nie będą.

O Lovriću pisało wielu słowiańskich i niesłowiańskich pisarzy i krytyków.

Stefan Górzyński.

Zagadnienie hedonizmu we filozofji epikurejskiej

Utarło się powszechnie zdanie powtarzane dość często przez jednostki wykształcone, że cechą filozofji epikurejskiej jest *użycie*. Hedonizm wcale nie oznacza we filozoficznej, głębszej interpretacji, by człowiek stworzony był na to, by używać. Kto tak sądzi naukę Epikura — ten mylnie ją sądzi co więcej wcale jej nie zna. I właśnie to krzywdzenie nauki Epikura, przypisywanie mu hedonizmu, w szerokiem słowa tego znaczeniu, skłoniło mnie do tego, by nietyle wyjaśnić, ile raczej przypomnieć to, co w nauce, wśród filozofów, zajmujących się epikureizmem, już od szeregu lat zostało wyjaśnione, że filozofja ta nie jest tak dalece hedonistyczną jak to większość powierzchownie zdaje się ją sądzić.

Wprawdzie u wejścia do jego ogrodu widniał napis: „Gościu, tu ci będzie dobrze. tu rozkosz najwyższem jest dobrem!" — to jakże inaczej wyglądała ta nauka Epikura w rzeczywistości? Kąt zainteresowań Epikura, jak to szerzej o tem wiemy z badań *Usener-Wotke*, *Guyau*, *Krokiewicza* i in.[1]) był bardzo rozległy, bo dotyczył logiki, t. j. kanoniki, fizyki, psychologji oraz etyki. Nas, w danym wypadku, interesuje etyka, w dziedzinę której wkracza zagadnienie hedonizmu. W wyjaśnieniu powyższem pomocnemi nam będą artykuły Epikura[2]), zkolei list Epikura do Menojkeusa[3]) a pośrednio także traktat jego ucznia Lukrecjusza „O rzeczywistości"[4]) stanowiący znakomite uzupełnienie wywodów tego mistrza, zwłaszcza w zakresie teorji atomistycznej, której Lukrecjusz poświęca aż dwie księgi. Bez uwzględnienia traktatu Lukrecjusza nauka Epikura byłaby w pewnych razach nie dość jasną i zrozumiałą, gdyż Epikur należał do mistrzów bardzo powściągliwych w słowach.

Ocenianie filozofji Epikura jako filozofji *użycia* datuje się w Polsce od dawien dawna, jeszcze dziś nie jesteśmy wyzwoleni od podobnego podejścia do nauki mistrza. Na naszym gruncie, na to wadliwe podejście do nauki epikurejskiej, pierwszy zwrócił uwagę *Aleksander Świętochowski* w swej rozprawie[5]), niegdyś bardzo dobrej, obecnie już mocno przestarzałej. Na właściwym, ścisłym metodycznie gruncie naukowym postawił tę sprawę dopiero *Adam Krokiewicz*, zasłużony badacz epikureizmu, który nauce polskiej przysporzył szereg cennych dzieł w odnośnej dziedzinie.

Jeżeli weźmiemy teraz pod uwagę czasy w których żył Epikur (342—271), to przekonamy się, że mistrz miał wcale wysokie pojęcie o etyce.

Wskazania życiowe Epikura szły w czterech kierunkach zw. „czwórmianem leczniczym"[6]).

1) Nie drżeć przed bogami
2) Nie lękać się śmierci
3) Łatwo zdobyć to, co dla człowieka jest dobrem.
4) Łatwo wytrzymać to, co dla człowieka jest groźnem

Rozpatrując teraz naukę Epikura, ze stanowiska etyki chrześcijańskiej, stwierdzić przyjdzie, co mu teologowie katoliccy jako zarzut kardynalny, i słusznie, stawiają: 1) że Epikur nie uznawał *nieśmiertelności duszy*, 2) nie uznawał także *momentu konania*.

W liście swym do Menojkeusa pisze Epikur w te słowa: „Śmierć pozbawiona jest czucia. Śmierć odejmuje nam wszelkie pragnienie nieśmiertelności. Głupcem jest ten co lęka się śmierci. Kiedy my jesteśmy śmierci niema, a później znów nas niema". Tegoż samego również zdania, co mistrz, był także i Lukrecjusz, gdy w księdze trzeciej[7]), poświęconej problemowi śmierci, dowodzi, że „duch zdradza swoją śmiertelność, że nie może istnieć sam przez się bez ciała i bez człowieka"[8]).

A jednak, mimo tak rażącego braku, jakież wysokie pojęcie miał Epikur o etyce!

Jak rozumiał Epikur problem moralności? — jest to kwestja wymagająca bliższego wytłumaczenia. Otóż Epikur był zdania, że aby żyć przyjemnie, trzeba żyć rozumnie, zacnie i sprawiedliwie. Kto nie żyje rozumnie nie może żyć przyjemnie[9]). Dalej mówi, że żadna przyjemność nie jest złem jako taka, tylko środki wszelakie sprowadzają wielokrotnie od nich większe strapienia[10]). Przyjemność cielesna nie wzrasta lecz się urozmaica. Kres zmysłowych przyjemności stanowi wymiarkowanie[11]). Życie ludzkie polega bowiem na uświadomieniu ku czemu człowiek dąży. Jeżeli zamierzając co czynić nie uświadomisz sobie ostatecznego celu natury, poucza Epikur, to twoje czyny nie będą w zgodzie z twojemi słowami[12]). I jedynie w życiu to wszystko mienić możemy prawem, co wychodzi na korzyść społeczeństwa[13].

Pozatem nikt nie jest za młody, ani za stary, czytamy te ujmujące słowa w pozdrowieniu Epikura do Menojkeusa, by mieć zdrową duszę. „Rozmyślać należy nad tem co daje szczęście. Mędrzec nie boi się ani życia, ani nieżycia. Myśl o pięknem życiu jest myślą o pięknej śmierci. Za wszelkie dobro uważamy powściągliwość w potrzebach. Ilekroć mówimy że przyjemność jest doskonałym celem, to nie mówimy o przyjemnościach rozpustników, lecz o bezboleśności ciała i o pokoju duszy. Przyjemnego życia nie rodzą pijatyki, lecz trzeźwy rozum.. Przetrawiaj to wszystko dniem i nocą sam i z drugim podobnym do ciebie, bo w niczem zaiste nie przypomina śmiertelnego stworzenia człowiek, żyjący w pełni dóbr nieśmiertelnych!...

Rozmyślać należy nad tem co daje szczęście. Zasady moje przetrawiaj w umyśle i uważaj za abecadło „pięknego żywota"[14]).

Z tego już widzimy, że nauka Epikura nie była tak dalece hedonistyczną, jak większość z nas powierzchownie zdaje się ją sądzić, jej etykę, jej moralność.

Czasom dzisiejszym, w taki płód rozwoju zasobnych, bardzo wiele niedostaje, i jakkolwiek żyjemy w dobie chrześcijańskiej, to przecież ten poganin stał nie pod jednym względem wyżej od wielu z nas.

On miał w swych poczynaniach *zasadę życia* — a tej, jako takiej, dzisiejszym społeczeństwem brak. I tem jesteśmy ubożsi od niego, pomimo, że gromy potępiające na niego rzucamy. Epikur miał jeszcze jedną cenną zaletę, był *szczery*, gdy tymczasem my jesteśmy *fałszywi*. W tej szczerości potrafił równie wyrozumieć i cierpienia ducha, które dla człowieka tem są nieznośniejsze, że obejmują one przeszłość, teraźniejszość i przyszłość podczas gdy cierpienia ciała dotyczą jeno teraźniejszości[15]).

Epikur przez to, iż nawiązał do nauki Eleatów z jednej strony, a do Demokryta z drugiej stworzył temsamem podstawy dla rozwoju epikureizmu, tj. racjonalnego sensualizmu[16]).

Na podstawie dzisiejszego stanu nauki śmiało można powiedzieć jedno, bez obawy minięcia się z prawdą, że nauka Epikura nie jest nauką *użycia*!

---

1) S. Górzyński, O szczęściu, Piotrków 1927 r, p. 6-9.
2) Artykuły Epikura, tł. Ad Krokiewicz, Przegl. War. 1924 r Nr. 37.
3) Epikur pozdrawia Menojkeusa, tł. A. Krokiewicz, Przegl. War. 1924 r Nr. 34-35.
4) Lukrecjusz, O Rzeczywistości, Lwów 1924 r. Biblj. Fil. ser. II t. 1.
5) Al. Świętochowski, O Epikureizmie, W-szawa 1880 r.
6) Ad Krokiewicz, O szczęściu epikurejskiem, Przegl. humanist. 1924 r., r. 2, z. 3 p. 249.
7) vide jego traktat „O Rzeczywistości".
8) ib. p. 91-92.
9) Artykuły Epikura, art. V.
10) ib. art. VIII.
11) ib. art. XVIII.
12) ib. art. XXV.
13) ib art. XXXVII.
14) Epikur pozdrawia Menojkeusa p. 97-100.
15) Ad. Krokiewicz, O szczęściu epikurejskiem p. 247.
16) Ad. Krokiewicz, O tak zw. indukcji epikurejskiej, Kwart. fil., Kraków 1923 r., t. I p. 362-365.